

Coraz lepsza znajomość potrzeb konsumenta

Jak ocenia się wyniki zakończonych niedawno Wiosennych Targów Krajowych? — O wypowiedź na ten temat do ministra handlu wewnętrznego Edwarda Sznajdra zwróciła się red. Anna Lutoborska z PAP.

Mogę z zadowoleniem stwierdzić — oświadczył minister — że nigdy jeszcze nie było tak wielkiego jak obecnie zainteresowania ilością i jakością towarów rynkowych. Oczekiwania, że producenci zgodnie z sugestiami handlu podejmą wysiłki nad przygotowaniem nowych poszukiwanych wzorów i ulepszeniem dotychczas produkowanych, znalazły wiele potwierdzeń w targowej ofercie. Zasluguje to na pozytywną ocenę i dowodzi, iż obydwa partnerzy zmierzają do konkretnej i systematycznej poprawy zaopatrzenia ludności, kierując się przy tym coraz lepszą znajomością jej potrzeb.

Wicepremier J. Mitrega na Węgrzech

21 bm. przybył na Węgry wiceprezes Rady Ministrów, minister górnictwa i energetyki — mgr inż. Jan Mitrega wraz z towarzyszącymi osobami, by wziąć udział w obradach 39 posiedzenia Stałej Komisji Przemysłu Węglowego RWP. J. Mitrega jest przewodniczącym tej komisji.

Komisja dokonała oceny dotychczasowej działalności w zakresie realizacji „Kompleksowego programu dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy i socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWP”, a także rozpatrzyła wiele innych zagadnień a zwłaszcza: prognozy rozwoju przemysłu węglowego do roku 1990 i 2000, przewidywane zapotrzebowanie na maszyn i urządzenia górnicze oraz problemy współpracy naukowo-technicznej. (PAP)

Wizyta ministra S. Olszowskiego

Dokończenie ze str. 1
tor departamentu MSZ — Jaroslav Hes, ambasador CSRS w PRL — Frantisek Penc i dyrektor gabinetu ministra — Jaroslav Johannes.

W przerwie między rozmowami min. B. Chnioupek wyjechał na cześć St. Olszowskiego śniadanie.

W godzinach popołudniowych w Pałacu Czernińskim wznowione zostały rozmowy między obu delegacjami. (PAP)

Będzie więcej włókien sztucznych

Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Polimex-Cekop” zawarło kontrakt z angielską firmą Woodall Duckham (współpracującą z podobną firmą włoską — Technipetrol) na dostawę do Polski instalacji dla fabryki kaprolaktamu o wydajności 50 tys. ton rocznie.

Fabryka kaprolaktamu — surowca służącego do dalszego przetworstwa na włókna poliamidowe (m. in. nylon) — wybudowana zostanie w zakładach azotowych w Puławach. Jej uruchomienie przewidziane jest w 1975 r.

Wyroki za przestępstwa celno-dewizowe

W Warszawie zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko grupie zawodników i działaczy sportowych, oskarżonych o przestępstwa celno-dewizowe.

Sąd uznał oskarżonych winnymi za przestępstwa polegające na skupowaniu i wywozie poza granice kraju w celach handlowych większych sum pieniędzy w obcych walutach oraz przemycaniu do kraju znacznych ilości złota i wyrobów ze złota bez uiszczania należności celnych. Sąd skazał: Włodzimierza Tramsa na karę 5 lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny; Władysława Grotyskiego na karę 4 lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny; Bogusława Pilińskiego na karę 3 lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny; Marianę Golińską na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 25 tys. zł grzywny; Tomasza Tybinkowskiego na karę 1 roku pozbawienia wolności oraz 10 tys. zł grzywny; Janusza Zmijewskiego na karę 1 roku pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny; Janę Matkiewicz na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary oraz 5 tys. zł grzywny. Postępowanie Karne przeciwko Karolowi Lubelskiemu zostało umorzone.

J. Zmijewskiemu i T. Tybinkowskiemu sąd zaliczył na poczet kary pozbawienia wolności pobyt w areszcie śledczym i zarządził warunkowe przedterminowe ich zwolnienie. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
22 III 1972 Nr 69 (8731)

nie wszystkim jednak postulatami i dezideratami handlu przemysł mógł sprostać. Bardzo atrakcyjnych wzorów wyrobów dziewiarskich, odzieży z ortalionu, czy obuwia skórzanego nie można bowiem jeszcze wyprodukować w ilościach w pełni zaspokajających popyt. Na przeszkodzie stoją ograniczone moce produkcyjne niektórych fabryk lub też trudności surowcowe. W sumie jednak widoczny był znaczny postęp w porównaniu z wiosennymi targami w roku ubiegłym. Fakt, że w przemyśle dziewiarskim wiele propozycji stanowiły wyroby wytwarzane w krótkich seriach zmusza nas do czasowego jeszcze utrzymania rozdzielnictwa i w związku z tym skoncentrowania sprzedaży najatrakcyjniejszych artykułów tej branży w wybranych sklepach i ośrodkach handlu. Uważamy, że taka forma stwarza klientom lepsze możliwości wyboru towarów, a przedsiębiorstwom pozwala na wyciąganie prawidłowych wniosków dla dalszego rozwoju ich produkcji.

Przypomnieć warto, że oferta targowa obejmowała towary wartości 38 mld zł, tj. o blisko 20 proc. więcej niż wiosną 1971 roku. W toku prac targowych niektóre pozycje zostały jeszcze podwyższone. Z najważniejszych zakupów jedynie na III kwartał wymienić można m. in.: 762 tys. ubrań męskich i chłopców, 825 tys. okryć młodzieżowych, 3.400 tys. sztuk odzieży sportowej z ortalionu. W branży odzieżowej te grupy towarów zasluguje przede wszystkim na uwagę, ponieważ są one najbardziej poszukiwane.

Mogę też podać z jakich ofert przemysłu zrezygnowaliśmy i dla czego — np. koszule z włókien syntetycznych — non iron, które kiedyś były poszukiwane jako nowość, dziś stały się artykułem powszechnym. Handel posiadający wystarczające zapasy tych wyrobów nie reflektował na poważniejsze za kupy. Nie byliśmy też zainteresowani dużymi ilościami bielizny pościelowej i odzieży roboczej. Nie znalazły uznania w oczach handlowców niektóre wyroby branży chemicznej — np. pasty do podłóg oferowane w ilościach przekraczających potrzeby. Nie zakupiliśmy również niektórych asortymentów obuwia gumowego. To samo dotyczy części produkcji rzemieślniczej dublującej produkcję przemysłu kluczowego, a więc np. niektórych mebli czy odzieży. Nie sprzedaliśmy wszystkich swych wyrobów producentom dzemów sliwkowych, przypraw do zup, budyni, kisielu, przypraw do ciast czy majonezu. Przemysł spożywczy oferował nam tych artykułów więcej niż zdołaliśmy sprzedać. Powyższe przykłady dowodzą, że w ramach obecnych możliwości produkcyjnych i przy lepszej ocenie potrzeb rynku można wprowadzać szereg zmian w doświadczeniach dla konsumentów.

Kontraktując towary handel kierował się trzema względami. Po pierwsze, dążył do tego, aby zapewnić takie ilości towarów, które wystarczą na zaspokojenie globalnych potrzeb rynku. Po drugie — cho dziło o możliwe najpełniejsze zabezpieczenie — w ramach tych ogólnych ilości — wyboru artykułów najbardziej poszukiwanych. I wreszcie — o dostosowanie zakupów do potrzeb pod względem standardu i cen, wzornictwa oraz właściwej numeracji wyrobów. Te wymagania dotyczą oczywiście

szczególnie konfekcji, dziewiarstwa i obuwia. Jeśli chodzi o gwarancję realizacji zawartych kontraktów to istnieje tylko jedna droga — rzetelność i odpowiedzialność obydwu partnerów producenta i odbiorcy. Chciałbym podkreślić — stwierdził minister — że handel będzie konsekwentnie egzekwował wykonanie umów i ich zgodność z asortymentowej treści. Przewidujemy, że w praktyce nastąpić mogą pewne odesłstwa od ustaleń umownych jeśli handel uzna, że istnieje konieczność dokonania korekt w treści kontraktów.

Na zakończenie — powiedział E. Sznajder — pragnę podziękować wszystkim, którzy współdziałali przy sprawnym przebiegu Wiosennych Targów za ich inicjatywę i starania. Sądzę, że klimat troski o interesy konsumentów będzie pobudzący na następnych targach. Pewną część następnej ekspozycji zamierzamy poświęcić rynkowi „młodzieżowemu”. (PAP)

Zginęło 29 alpinistów

W poniedziałek burza śnieżna i lawiny spowodowały wielką tragedię na zboczach góry Fudzi w Japonii. Kilkudziesięciu alpinistów — zginęło. Dotąd stwierdzono 29 ofiar śmiertelnych. AFP pisze, że jest to największa tragedia, do jakiej kiedykolwiek doszło w alpinizmie międzynarodowym.

siły wyzwoleńcze zaatakowały Phnom Penh

Patrioci khmerscy dokonali we wtorek rano brawurowego i zaskakującego ataku na stolicę Kambodży Phnom Penh i jej przedmieścia. Eksplozowała tam około 200 pocisków rakietowych i moździerzowych. Główne natarcie przeprowadzono na port lotniczy Pochentong, odległym 8 km od centrum miasta. Siły wyzwoleńcze ostrzelały także rozgłośnie radiową. (PAP)

Siły wyzwoleńcze zaatakowały Phnom Penh

Siły wyzwoleńcze zaatakowały Phnom Penh

Patrioci khmerscy dokonali we wtorek rano brawurowego i zaskakującego ataku na stolicę Kambodży Phnom Penh i jej przedmieścia. Eksplozowała tam około 200 pocisków rakietowych i moździerzowych. Główne natarcie przeprowadzono na port lotniczy Pochentong, odległym 8 km od centrum miasta. Siły wyzwoleńcze ostrzelały także rozgłośnie radiową. (PAP)

Sprzedaż domów jednorodzinnych procesem zbyt przewlekłym

Wyniki kontroli NIK

Jak przedstawia się sprawa sprzedaży domów jednorodzinnych i lokali w małych domach mieszkalnych? Ten problem był tematem kontroli NIK przeprowadzonej pod koniec ub.r. w 12 prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych.

Badania wykazały, że pozostająca w administracji państwowej znaczna jeszcze liczba małych domów mieszkalnych od szeregu lat obciążała budżety miast kosztami eksploatacji i remontów. Sprzedaż tych domów odbywała się w sposób przewlekły i często z naruszeniem zasad gospodarności.

Przedzia miejskich i powiatowych rad narodowych nie uwzględniły w pełni gospodarczego i społecznego znaczenia sprzedaży domów jednorodzinnych dla usprawnienia gospodarki mieszkaniowej. Znaczenie bowiem liczby budynków kwalifikujących się do sprzedaży — według danych Ministerstwa Gospodarki Komunalnej 20 tys. domów jednorodzinnych i ok. 30 tys. małych domów mieszkalnych —

Bengalia — polska nazwa Bangla Desz

Polska Agencja Prasowa za aprobatą przedstawicieli Komisji Nazewnictwa przy Instytucie Geografii PAN, wprowadza nazwę Bengalia na oznaczenie Bangla Desz.

Nazwa Bengalia, zgodna z polską tradycją językową, pozwoli odróżnić Republikę Bangla Desz, jako niepodległe państwo od Bengalu, jako krainy geograficznej. (PAP)

Posiedzenie komisji Episkopatu do spraw ziem zachodnich

Pod przewodnictwem arcybiskupa Bolesława Kominka obradowała we Wrocławiu komisja Episkopatu do spraw ziem zachodnich i północnych. Uczestniczący w obradach biskupi wyrazili nadzieję, że układ między Polską a NRF o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków niebawem nabierze mocy prawnej. (PAP)

Czas rolnika nie będzie marnowany

Uproszczony system zezwoleń na budownictwo wiejskie

Stopniowo zaczyna przerzekać się gąszcz przepisów, przez które musi przebrnąć rolnik, by móc podjąć budowę w swym gospodarstwie. Podjęto szereg przedsięwzięć mających uprościć formalności nadmiernie komplikujące, a tym samym — opóźniające tok inwestycji na wsi.

Po myśli rolników załatwienie zostało — jedna z ważniejszych spraw — wydawania zezwoleń na budowę obiektów w gospodarstwach indywidualnych. Stosowany bowiem dawniej sposób budowlanych zezwoleń i uzasadniona krytyka inwestorów wiejskich, z uwagi na przewlekły tryb udzielania pozwoleń i związane z tym kłopoty. Rolnicy musieli bowiem we własnym zakresie gromadzić różne wymagane od nich „podkłady” i dokumenty, co pociągało za sobą konieczność wielokrotnych wyjazdów do miast powiatowych, odrywania się od pracy — słowem tracenia cennego czasu.

Zasady wprowadzone obecnie decyzją Ministra Rolnictwa uwalniają rolników od wielu uciążliwych obowiązków, a ponadto przyspieszają tryb wydawania zezwoleń. W myśl tego postanowienia — wszystkie czynności wiążące się z zebraniem niezbędnych dokumentów oraz przygotowanie samego pozwolenia przez kano terenowym zespołom usług projektowych (TZUP). W efekcie — uzyskanie zgody na budowę będzie wymagało od rolnika tylko dwukrotnego pobytu w mieście. Osobiście ma on zgłosić się, aby zawrzeć z TZUP umowę na wykonanie projektu indywidualnego, bądź na adaptację — typowego oraz upoważnić zespół do zajęcia się formalnościami związanymi z uzyskaniem pozwolenia. Po raz drugi przyjeżdża, aby odebrać gotowy projekt wraz z dokumentem upoważniającym do rozpoczęcia budowy. Terenowo

we zespoły będą też wyłączać rolników w czynności wnoszenia wszelkich opłat obowiązujących przy ubieganiu się o zezwolenie.

System ten stanowi więc istotne udogodnienie dla rolników. Aby jednak w praktyce w pełni zda egzamin — był należyście realizowany — terenowe zespoły muszą zacieśnić współpracę z radami narodowymi.

W toku są także prace nad uproszczeniem przepisów określających warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać obiekty (chodzi tu o zmianę m. in. nieznacznych ustaleń dotyczących odległości między budynkami) oraz nad usprawnieniem zawilej procedury w zakresie projektowania. Ograniczyć się ma ponadto liczbę obowiązujących dotychczas aktów normatywnych oraz zmniejszyć „papierkowy obieg” przez anulowanie niektórych przepisów, bądź kompleksowe załatwianie spraw. Np. na mocy jednej, a nie jak obecnie — kilku decyzji — ustalać się będzie szczegółowa lokalizacja budynku, zatwierdzać plan realizacyjny, projekt oraz wydawać zezwolenie na budowę. (PAP)

Eliminacje do Konkursu Wieniawskiego

Młodzi skrzypkowie świetnie przygotowani

Wezorem rozpoczęły się w Poznaniu, w Auli UAM, Ogólnopolskie Eliminacje do VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, który odbędzie się w naszym mieście w listopadzie (12—26 XI). Jak już informowaliśmy w eliminacjach bierze udział 32 skrzypków z 9 ośrodków muzycznych Polski, w tym aż 7 reprezentuje Poznań.

Na czele licznego jury, w którym znajdujemy najstarsze nazwiska polskiej pedagogiki skrzypcowej (skład podał prof. Irena Dubiska, sekretarzem zaś jest prof. Zenon Płoszaj — rektor PWSM w Łodzi).

Eliminacje przed VI Konkursem Skrzypcowym są rekordowe. Zarówno ilościowo (tak liczna ekipa nigdy jeszcze do eliminacji nie stanęła), jak i jakościowo. Podkreśla się, że poziom kandydatów jest wyjątkowo wysoki. Być może dla tego, że tym razem przeważają nie uczniowie średnich szkół muzycznych (tak było 5 lat temu), lecz absolwenci bądź studenci ostatnich lat wyższych szkół muzycznych polskich i zagranicznych. „Jest to efekt prawidłowej linii rozwoju naszego szkolnictwa artystycznego” — powiedziała wezorem prof. I. Dubiska.

Wśród ekipy młodych muzyków jest wiele wyróżniających się indywidualności, o czym można było przekonać się właśnie wezorem, gdy grał np. Ste-

Ranni z Lubonia czują się coraz lepiej

Jeszcze 6 osób rannych z Lubonia przebywa na leczeniu w poznańskich szpitalach. Stan ich zdrowia poprawia się jednak z każdym dniem, do tego stopnia, że w najbliższym czasie dwie osoby wybierają się do domu. Są to Teresa Partyka — lecząca się w Klinice Chirurgii Szczękowej Szpitala im. Święćskiego oraz Kazimierz Matuszek — w Szpitalu HCP. Ten ostatni, po przeprowadzonej operacji znajduje się aktualnie w dobrej formie. Prawdopodobnie już najbliższą niedzielę spędzi on w domu.

Również czworo poparzonych, przebywających w Szpitalu im. Pawłowa powoli wraca do zdrowia. Jak nas poinformował opiekujący się rannymi dr Jerzy Sikorski — znajdują się oni w trakcie przeszczepów. U Marii Ratajczak, Marii Paluch, Władysława Dominiaka i Eryka Ogiermana przeprowadzono już dwukrotnie zabiegi przeszczepienia skóry. Operacje te będą kilkakrotnie powtarzane i stąd leczenie potrwa jeszcze jakiś czas. (jm)

Dziennikarze poznańscy u sekretarza KW PZPR

Dokończenie ze str. 1

Na zakończenie spotkania poownie zabrał głos J. Zasada. Zapoznał on dziennikarzy z daniami na najbliższy okres. Podkreślił potrzebę dalszego prezentowania ludzi dobrej roboty, zarówno z przemysłu jak i rolnictwa, wpływania na załatwianie postulatów, zgłaszanych w dyskusji przedwyborczej, na poprawę pracy administracji, na załatwianie spraw, których rozwiązanie jest niekiedy proste, a tylko biurokracja miedzą sprawia, że ludzie niekiedy nie mogą się do czekać ich załatwienia. Zaapelował też o działanie na rzecz lepszego, bardziej estetycznego wyglądu zagrod wiejskich, ulic, wsi i miast nie wyłączając Poznania. (ms)

Japonia gotowa do rokowań z ChRL

Japoński minister spraw zagranicznych Takeo Fukuda zakomunikował we wtorek na posiedzeniu jednej z komisji izby wyższej parlamentu japońskiego, że w Pekinie przebywał emisariusz rządu japońskiego, który przeprowadził tam poufne rozmowy.

Fukuda powiedział, iż przed stawiciel Japonii miał zadeklarować gotowość rządu japońskiego do podjęcia rokowań z rządem ChRL. (PAP)

Eliminacje do Konkursu Wieniawskiego

Młodzi skrzypkowie świetnie przygotowani

Wezorem rozpoczęły się w Poznaniu, w Auli UAM, Ogólnopolskie Eliminacje do VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, który odbędzie się w naszym mieście w listopadzie (12—26 XI). Jak już informowaliśmy w eliminacjach bierze udział 32 skrzypków z 9 ośrodków muzycznych Polski, w tym aż 7 reprezentuje Poznań.

Na czele licznego jury, w którym znajdujemy najstarsze nazwiska polskiej pedagogiki skrzypcowej (skład podał prof. Irena Dubiska, sekretarzem zaś jest prof. Zenon Płoszaj — rektor PWSM w Łodzi).

Eliminacje przed VI Konkursem Skrzypcowym są rekordowe. Zarówno ilościowo (tak liczna ekipa nigdy jeszcze do eliminacji nie stanęła), jak i jakościowo. Podkreśla się, że poziom kandydatów jest wyjątkowo wysoki. Być może dla tego, że tym razem przeważają nie uczniowie średnich szkół muzycznych (tak było 5 lat temu), lecz absolwenci bądź studenci ostatnich lat wyższych szkół muzycznych polskich i zagranicznych. „Jest to efekt prawidłowej linii rozwoju naszego szkolnictwa artystycznego” — powiedziała wezorem prof. I. Dubiska.

Wśród ekipy młodych muzyków jest wiele wyróżniających się indywidualności, o czym można było przekonać się właśnie wezorem, gdy grał np. Ste-

Konie — eksport opłacalny

Nasze konie są nadal atrakcją dla zagranicznych amatorów ze strefy dolarowej. Zarówno sportowe, wierzchowe, robocze jak i rzeźne. W ubiegłym roku wyeksportowaliśmy łącznie z całego kraju 120 tysięcy sztuk za 28 milionów dolarów. Niebagatelną to sumka w naszym bilansie płatniczym. Mają w niej swój niepośledni udział także wielkopolscy hodowcy koni. Samego mięsa końskiego sprzedano w naszym województwie na eksport w 1971 roku — 3 tysiące ton. Ponadto pojechało za granicę z naszego regionu 2240 koni wierzchowych i 800 roboczych.

Na wysoką opłacalność eksportu koni zwracano uwagę podczas wczorajszego zjazdu delegatów Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni, którego obrady toczyły się w sali WRN pod przewodnictwem Stanisława Zdunka z Pleszewa.

Wszyscy mówcy zmierzali do jednego celu: do poprawienia i udoskonalenia form hodowli — organizacyjnych dla osiągnięcia jeszcze wartościowszego niż dotychczas materiału zarodkowego, a więc i wyższych cen na rynkach zagranicznych.

Poza tym, delegaci dokonali wyboru nowego zarządu Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni oraz delegatów na ogólnokrajowe zgromadzenie w Warszawie. (kj)

Decydują umysły i technika

Jeszcze nie opadły dymy nad ruinami magazynu surowców Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil”, a już przystąpiło do likwidacji skutków katastrofy i odbudowy częściowo zniszczonego walcowni. Ekipy robotnicze spotkały się ze szczególnym stanem zagrożenia. Tu i ówdzie tliły się jeszcze resztki surowców, głównie kauczuku, a nad rumowiskiem stale unosiły się pyły sadzy i różnych składników chemicznych, szczególnie utrudniając warunki pracy.

Powołano sztab budowlany, kierujący bez przerwy tą niezwykle skomplikowaną akcją. Trudności demontażu silnej konstrukcji żelbetowej wypalonego obiektu zmuszały do zasięgnięcia opinii naukowców. Należało bowiem tak pokierować robotami rozbiórkowymi, by przebiegały one sprawnie, przy zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa pracującym ludziom. Dopiero według wskazówek opracowanych przez naukowców z Politechniki Poznańskiej: doc. dr. Kaliksta Grabca, doc. dr. hab. Wiesława Jankowiaka, dr. Jerzego Przysańskiego i dr. Stanisława Stanisławskiego — ruszono do pracy.

Byłem wczoraj rano na placu robót. To co zobaczyłem — przeszło moje wyobrażenia o trudzie likwidacji skutków pożaru. Zastałem wokół rumowiska magazynu, zmasowane ilości sprzętu budowlanego między innymi podstawiony przez poznańską DOKP 120-tonnowy dźwig kolejowy na szynach (taki, jakiego używa się do likwidacji skutków katastrof na szlakach PKP), dwa dźwigi hydrauliczne „Mostostalu” oraz szereg pomniejszych jednostek. Do ściągania poszczególnych elementów rozbitej konstrukcji używa się także wojskowych ciągników podłączających się stalowe liny do poszczególnych elementów konstrukcji, a ciągnikami ściągają następnie olbrzymie nie raz bloki żelbetu.

Zalogi wojskowych ciągników pracują pod kierunkiem mjr. Franciszka Blachy z Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych, który dwójni się i trójni na tym szczególnym poligonie.

Edward Kramer z DOKP dowodzi — bo tak to trzeba nazwać — pracą wspomnianego giganta kolejowego.

— Kto panu pomaga? — zapytał Edwarda Kramera.

— Jestem tu z całą naszą 6-osobową brygadą. Właściwie to pracujemy wszyscy na zmiany pełną dobę. Odpoczywa się tylko tyle, ile czasu potrzeba na zjedzenie, czy wypicie czegoś ciepłego.

Istotnie — na miejscu budowy zorganizowano pracującą na trzy zmiany stołówkę „Stomila”. Pracującym robotnikom i członkom sztabu dostarcza ona posiłki, mleko i inne ciepłe napoje.

Edward Kramer — jak mi mówiło w sztabie — śpi na miejscu, nie opuszcza swoich ludzi, wśród których najpoważniejszy ciężar spoczywa na operatorach Janie Jesse i Zbigniewie Werwińskim. Wymieniono także nazwisko pomocnika operatora — Tadeusza Przybylskiego.

— Właściwie — powiedział mi Kramer — powinienem wam podać wszystkie nazwiska z mojej brygady, bo trudno to mówić o lepszej i gorzej pracy. Nie szczerzę się, wysiłku i czasu. Siedzimy na dźwigu po 16 godzin na dobę.

Z wojskowymi przebywają niemal nieustannie na placu mjr Tadeusz Napieralski — dowodzący liczną grupą żołnierzy, mjr Kazimierz Trojański i st. sierż. Zenon Antkowiak — dowódca pojazdów ciągnikowych.

Rozległy teren wymagał na leżycie oświetlenia, by można było kontynuować pracę nocą. Tutaj zasłużyli się bez wątpienia żołnierze pododdziału Wojsk Lotniczych, pod kierownictwem mjr. Mieczysława Pawłowskiego, którzy — jak to się mówi — „w migm” zainstalowali potężne reflektory, a teraz stale czuwają nad ich działaniem.

Przy jednym z dźwigów zastanowił operatora Tadeusza Krygiera z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa.

— Na telefoniczne wezwanie przyjechałem tu z całą ekipą z Gorzowa, gdzie montujemy halę dla „Stilonu”. Precyzja i uwaga — to podstawa naszej roboty. Pracujemy na dwie zmiany, bo czas nagli.

Inż. Witold Werle z „Mostostalu” zastępuje bezpośredniego kierownika robót inż. Bogusława Reymana. Opowiada o swych zadaniach. Wymienia nazwiska, funkcje, zakres ich pracy, podkreśla ofiarność, odwagę i bezprzykładną ambicję zrobienia wszystkiego dobrze.

— Musimy uważać, bo zarazem trwa rekonstrukcja walcowni, w której produkcja powinna ruszyć do 20 kwietnia. Myślę, że nam się to uda.

Można by nazwiska wymienić bez końca: kierownika sztabu robót dyr. Dionizego Kosińskiego z „Mostostalu”, pełne ekipy Konstantego Manikowskiego i Maksymiliana Kargego z tego przedsiębiorstwa, zespoły „Elektromontażu”, „Hydrobudowy 9”, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa, czy Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa.

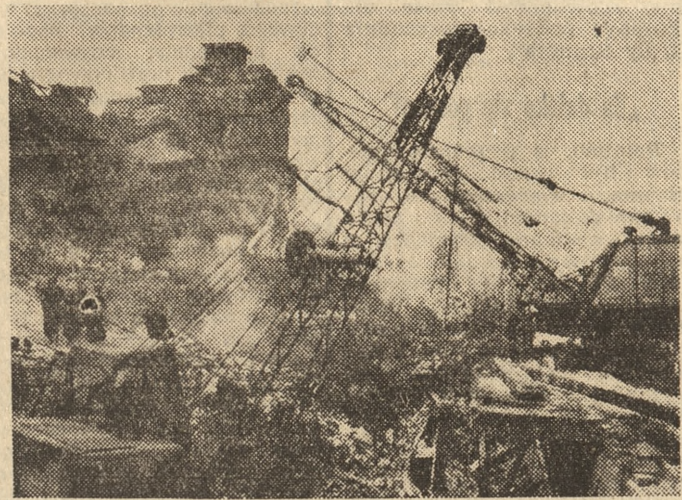
Obchodząc cały teren działania łatwo doznać wrażenia, że decyduje tu ludzka myśl i technika. Ale nasuwają się i inne refleksje. Niedbalstwo i nieostrożność przyniosły wiele strat. A ponadto powstał

kolejny problem — właśnie likwidacja skutków i odbudowa zniszczonego pożarem oddziału „Stomila”. Działające tu obecnie maszyny, pracujące ekipy powinny być na innych obiektach, skąd je wyrywano. A zatem i to trzeba w kalkulować w rachunek strat.

Wychodzę ze sztabu operacyjnego w chwili, gdy schodzą się tu ludzie, by na kolejnej „operatywie”, jednej z trzech w ciągu każdego dnia, ustalić dalszy program działania, podsumować dotychczasowe wysiłki. Minie kolejna doba, a ludzie trwać będą na wyznaczonych im posterunkach. Potrzebne są tu chwila mi decyzje natychmiastowe. Od pierwszego dnia. Wiele po sunięciu zależy zatem od koordynatora całości, którym z ramienia KW partii jest Alfred Kowalski, kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej.

Trud wszystkich pracujących tu ludzi służy temu, by „Stomil” znowu produkował pełną parą.

E. C.



Olbrzymimi dźwigami usuwa się poszczególne elementy zwaliska gruzu, które pozostało po kilkukondygnacyjnym budynku magazynu „Stomila”.

Fot. — K. Przychodzki

W skład systemu przedstawicielskiego w naszym kraju wchodzi 460 posłów i 165 725 radnych, a ponadto do komisji rad narodowych ponad 80 tys. osób spośród aktywnego społecznego, nie będących członkami rad. W sumie jest to wielka armia ludzi powołanych do rządzenia państwem. Od organów przedstawicielskich w sposób bezpośredni lub pośredni wywodzą swoje pełnomocnictwa do działania na określonych odcinkach życia państwowego wszystkie inne organy państwa. Nie jest więc rzeczą obojętną, czym się zajmują i co podejmują tak Sejm, jak i rady narodowe.

W ostatnich kadencjach wyraźnie zmniejszył się wpływ Sejmu i rad narodowych na regulację niezbędnych dziedzin stosunków społeczno-ekonomicznych. Podczas gdy w II kadencji (1957—1961) Sejm uchwalił 174 ustawy, w III kadencji (1961—1965) — 93, to w IV kadencji (1965—1969) już tylko 60 i w V kadencji (1969—72) — 39 ustaw. Taki sam proces wystąpił w działalności rad narodowych. W tym czasie organy administracji wydawały akty prawne w nadmiernej ilości i nadużywały ich w swojej działalności. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych doszło do tego, że obowiązywało 66 tys. aktów resortowych i nie zliczona ilość aktów administracji terenowej. Podejmowana w ostatnich latach działalność przyniosła częściowe zmiany na lepsze w postaci uchwały 51 tys. resortowych aktów prawnych. Nadal obowiązuje jeszcze 15 tys. tychże aktów, co jest ciągle liczbą zbyt dużą. Wciąż natomiast brak norm, które by kompleksowo regulowały stosunki społeczne i stanowiły przejrzystą podstawę prawną do działalności aparatu państwowego.

W zakresie kontroli aktywności Sejmu i rad narodowych wyraźnie uległa zawężeniu, stawała się mniej efektywna, była przerzucana z plenarnych posiedzeń na organy pomocnicze — komisje, które aczkolwiek wykonują ważne czynności na określonych odcinkach działalności publicznej, nie mogą wyreczyć organów przedstawicielskich w realizacji przypisanych im funkcji. Przejawem tych zjawisk było

Władza przedstawicielska

zbyt rzadkie rozliczanie rządu i prezydium rad narodowych z ich działalności, zanik instytucji interpellacji poselskich, nie uwzględnianie dezyderatów komisji sejmowych przez resorty i wniosków komisji rad przez wydziały.

Sejm i rady narodowe coraz bardziej zatracają charakter nadrzędny w stosunku do organów administracji. Najbardziej wymownym faktem było nierespektowanie wskazań plenarnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych, wniosków i dezyderatów organów przedstawicielskich. Organy administracji — centralne i terenowe, rozwijając aktywność, nie zawsze kierowały się interesem społeczeństwa i troską o sprawy obywateli. Cechą znaną mienną tego stylu działania było tworzenie nieczytelnych przepisów i biurokratycznych procedur załatwiania spraw.

Po VII Plenum KC PZPR (1970 r.) Sejm i rady narodowe w nowym klimacie politycznym wykazały dużą aktywność w podejmowaniu wielu spraw dotyczących zaniechanych lub niedocenianych. Spraw socjalno-bytowych, wzrostu produkcji dla potrzeb społeczeństwa, zaopatrzenia ludności w różnego rodzaju artykuły itp. Sporo miejsca poświęciły także usprawnieniu funkcjonowania organów administracji państwowej. W tej działalności, nacechowanej rzeczowością i konkretnością, wzrosło znaczenie i rola organów przedstawicielskich. Zaczęły się z nimi liczyć organy administracji. Sejm wykazał, że może nadawać ogólny kierunek działalności rządowi. Wyraziło się to w pracach ustawodawczych, jak i w omawianiu informacji składanych przez rząd. Rady narodowe zaczęły na sesjach wskazywać na kierunki rozwiązań szeregu pilnych i społecznie potrzebnych problemów, które

rymi powinna zająć się terenowa administracja.

W 1971 r. posłowie zgłosili 34 interpellacje, 31 razy wystąpili w Sejmie przedstawiciele rządu, w tym 7 razy prezes Rady Ministrów, a debaty sejmowe, w których zabierało głos 163 posłów, stały się bardziej rzeczowe i gospodarskie. Rady Narodowe przestają się zadowalać traktowaniem ich jako „szkoły rządzenia”, a coraz częściej uczestniczą w podejmowaniu węzłowych decyzji i zarządzaniu sprawami swojego terenu.

W Uchwałach VI Zjazdu PZPR wskazuje się na potrzebę dalszego umacniania zwierzchniej pozycji organów przedstawicielskich przez wzrost roli i autorytetu Sejmu i działalności komisji sejmowych, ugruntowanie zasad przedstawiania Sejmowi przez rząd generalnych kierunków pracy i działalności na poszczególnych odcinkach administracji państwowej, łącznie z dyskusowaniem tych spraw na plenarnych posiedzeniach Sejmu, oraz przez „wzrost roli rad narodowych i ich komisji w zakresie kontroli, inspiracji oraz oddziaływania na organy administracji terenowej”. Wypełnienie tych zadań niewątpliwie przyczyni się do ugruntowania nadrzędnej pozycji organów przedstawicielskich w stosunku do organów administracji.

Wybory nowego składu Sejmu i zaktywizowanie rad narodowych dają jeszcze większą rekojmie rozwojowi obranego kierunku. Wprowadzenie dyktaw VI Zjazdu PZPR w życie zależy w dużym stopniu od realizacji postulatów, że przede wszystkim organy przedstawicielskie powołane są do przekładania na język decyzji państwowych założeń polityczno-programowych, formułowania przez partię i kontroli ich realizacji.

EUGENIUSZ ZIELIŃSKI

Światło z Vojan

Inżynier Józef Blistan — dziś dyrektor Oddziału Odbioru Inwestycji w Czechosłowacji — w Ministerstwie Paliw i Energetyki a jeszcze niedawno dyrektor elektrowni Vojan — odpowiada:

— W programie dalszego uprzemysławiania Czechosłowacji znalazł się jeden podstawowy punkt: elektryfikacja Słowacji. Tuż po wojnie — np. we wschodniej Słowacji — do około 30 procent wsi i osiedli karpacczych nie docierała energia elektryczna. Jeszcze w 1965 roku udział Słowacji w produkcie energii, w ramach całego kraju wynosił zaledwie 19 procent. Wschodni stronnicy rozwoju Słowacji — szczególnie w związku z uruchamianiem nowych zakładów produkcyjnych — wymagał więc budowy elektrowni, która mogłaby zaspokoić wzrastające potrzeby.

Wybór padł na okolicę Vojan. Przemawiały za tym następujące fakty: po pierwsze — Vojan leży w rozlewisku wodnym Laborca i Ugu, a więc w okolicy obfitującej w wodę; po drugie — we wschodniej Słowacji zawsze notowano nadwyżkę siły roboczej; po trze-

cie — krótkość transportu paliwa ze Związku Radzieckiego (zaledwie 12 km od granicy); po czwarte — w całej wschodniej Słowacji nie było dotąd większej elektrowni, było jednak sporo zakładów produkcyjnych, ważnych dla gospodar-

Korespondencja z Czechosłowacji

ki CSRS, do których przesyłano energię z odległych krańców kraju nie jest opłacalne.

TANIA ENERGIA Z VOJAN

Pierwszy prąd z Vojan popłynął już w początkach 1966 roku. Pełny jego rozruch, a więc z momentem ukończenia montażu szóstego bloku nastąpił z końcem tegoż roku. Mimo wielu przeszkód podczas budowy, wyprzedzono wszelkie terminy. Zasłużeni dla budowy odebrali należne im laury. Ale nie to jest najważniejsze.

W trakcie montażu poszczególnych urządzeń — jak wyja-

nia inż. J. Blistan — zastosowano wiele nowinek technicznych, wybiegających daleko poza sferę projektową. Poprawiono co się tylko dało. Poprawki musiały dać dobre rezultaty, skoro energia elektryczna z Vojan jest 25 — 30 procent tańsza od przeciętnej krajowej w Czechosłowacji. Znacznemu zredukowaniu uległa zarazem przewidywana pierwotnie obsada personalna urządzeń (1000 osób obsługi). Ze swoimi sześcioma blokami, z których każdy ma po 110 MW, Vojan znalazł się wśród najważniejszych elektrowni w Słowacji. Gwoli ilustracji warto pokusić się o porównanie: jeden tylko blok energetyczny Vojan produkuje więcej energii niż połączone moce elektrowni w Bratysławie (jakby nie było miasta wielkości bliskiej Poznaniowi) i Trnawie.

Biorąc pod uwagę doświadczenia z budowy tej elektrowni i korzyści płynące z jej użytkowania, najwyższe władze Słowacji postanowiły, że w Vojanach będzie budowana jeszcze jedna, równie wielka elektrownia. To było jeszcze na przełomie lat 1966/67. Dzisiaj, obok pierwszej — wyrasta elektrownia Vojan II, tej samej mocy 660 MW, produkująca energię na mazucie. Według harmonogramu ostatni blok rozpocznie pracę w 1973 roku. I tu podobnie jak w „Jedynce” zastosowano i wprowadza się nadal dalsze jeszcze techniczne usprawnienia. W wyniku których energia będzie jeszcze tańsza, a załogę jej tworzyć będzie już tylko 600 osobowy zespół.

W krajobrazie vojańskiej okolicy, wyróżniają się dwa charakterystyczne obiekty. Są to dwa kominy — jeden 200-metrowy (Vojan I), drugi — 300-metrowy (Vojan II). Ten ostatni jest aktualnie najwyższym obiektem tego typu w Czechosłowacji. Z jego szczytu widać — w promieniu bez ma-

ła 50 km — całą rozległą równinę, gdzieś tam tylko poprzetykaną małymi plamami wsi i osiedli. Tych wsi, dla których jeszcze nie tak dawno jedynym światłem była lampa naftowa. Dzisiaj okolica rozświetlona nocą tysiącami światła z Vojan.

KOPCIUSZEK WYCHODZI NA SZEROKIE WODY

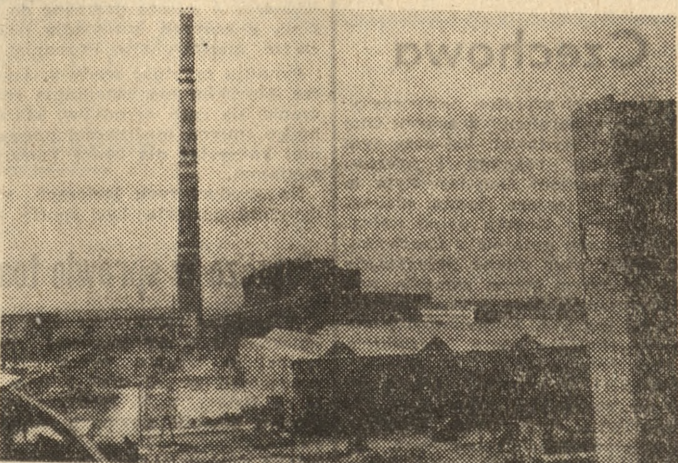
Czy to kres możliwości Vojan?

— Nie! — odpowiada inż. J. Blistan. — Rozpoczęto już budowę trzeciego, kolejnego obiektu. Powstaje bowiem siłownia Vojan III, zupełnie jednak inna od dwóch swych starszych siostrzy. Zastępuje się w niej turbiny bez kotłowej, na paliwo ciekłe lub gaz. Elektrownia będzie miała dwa bloki po 100 megawatów. Pierwszy z nich rozpocznie pracę za dwa lata, drugi natomiast w połowie 1975 r. Te elektrownie buduje się z myślą wypełniania potrzeb energetycznych w godzinach szczytu lub w momentach awaryjnych.

Po zakończeniu budowy, wschodnia Słowacja, która jeszcze kilka lat temu należała do najbardziej upośledzonych pod względem posiadanej mocy energetycznej — będzie dysponowała nadwyżką energii. Niedawny Kopciuszek stanie się potentatem, pomoże innym; jak się przewiduje wspomagać będzie m. in. nieizolację przeciż elektryfikowane Morawy.

Ta część mieszkańców wschodniej Słowacji, która — poza rolnictwem — stanowiła niewykorzystaną rezerwę siły roboczej, znajduje dziś dobrą i opłacalną pracę. Nie tylko zresztą w elektrowni. Powstają bowiem nowe jednostki, jak np. zakład chemiczny przetwarzający ropę dla potrzeb siłowni i obecnie zatrudniający już 300 osób. Z czasem w pustej dotąd okolicy powstanie zapewne miasto, takie z którego dumny byłby młyn rycerz Vojan.

JANUSZ MARCISZEWSKI



Widok elektrowni w Vojanach.

Fot. — „Głos”

Walne zgromadzenie mechaników

Największym liczebnie stowarzyszeniem naukowo-technicznym wchodzącym w skład Naczelnej Organizacji Technicznej w Wielkopolsce jest Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich. Na leży do niego ponad 5000 inżynierów i techników, a więc bez mała co piąty członek NOT naszego regionu. Dziś odbyła się w Poznaniu walne zgromadzenie delegatów tego stowarzyszenia, na którym podsumuje się dorobek ostatnich miesięcy, wytyczy nowe kierunki działania i wybierze nowy zarząd. Społeczeństwo i władze regionu, wiele sobie po tym zebraniu obiecują.

Społeczeństwo żywi nadzieję, że „mechanicy” (bo tak po prostu nazywa się członków SIMP) dadzą wreszcie ludzkości nowe, sprawniejsze mechanizmy narzędzia pracy, które na obecnym etapie stają się podstawowym warunkiem przyspieszenia wzrostu wydajności pracy.

Władze liczą na to, że mechanicy spełnią funkcję przyświatła drożdży w wyzwalaniu rezerw intelektu technicznego i wprzagnania go w rozwój gospodarki regionu. Podstawowy — obok sprawowania zarządu — referat dnia wygłosi zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Andrzej Sliwiński, który będzie mówił o perspektywach rozwoju przemysłu maszynowego w Wielkopolsce, a więc o sprawach interesujących nie tylko „mechaników”. (pch)

Obersturmfuehrer oskarża demaskatora

Skandaliczny wyrok

Przed sądem w Hildesheim, w obecności 300 widzów odbyła się niedawno niecodzienna rozprawa. Na ławie oskarżonych za siedział 40-letni nauczyciel Artur Sahm, z miejscowości Burgdorf koło Hannoveru. Oskarżycielem był baron Otto von Fircks, deputowany do Bundestagu z ramienia CDU.

W rzeczywistości rolę powinnym być odwrotną. „W tym procesie — pisał dziennik „Braunschweiger Zeitung” — wszystko jest na opak. Oskarżony jest faktycznie oskarżycielem, a ten który oskarża, musi się bronić. Można by się z tego śmiać, gdyby nie było to takie smutne”.

Istotnie chodzi tu o sprawę tragiczną, bo dotyczącą wojennej przeszłości, w której białotycki baron von Fircks odegrał złowrogą rolę. Aktualny deputowany z ramienia CDU był bowiem w roku 1940 szefem tzw. sztabu do spraw socjalnych na terenie Gniezna, a w maju tegoż roku Himmler awansował go „za wybitne zasługi” do rangi Obersturmfuehrera SS.

Za jego rządów i na jego rozkaz dokonywano masowych wysiedleń ludności polskiej z Gniezna i okolic, aby przygotować miejsce dla osiedleńców niemieckich. W swych wystąpieniach, adresowanych do współpracowników z SS, baron von Fircks niejednokrotnie nawoływał, aby „nie robić ceregieli z Polakami”, a przy okazji porównywał ludność polską do „pluskiew, które należy wytepić”. Przy przebieganiu akcji wysiedleń brano przede wszystkim pod uwagę, jak wykazują dokumenty, „największe i najlepiej zagospodarowane posiadłości Polaków”.

Baron czuje się niewinny

Dlaczegoż więc to nie on, ale nauczyciel Artur Sahm za siadł na ławie oskarżonych przed sądem w Hildesheim? Otóż w roku 1969 Artur Sahm, wówczas prezes oddziału Unii na Rzeczą Pokoju w Dolnej Saksonii, miał odważyć ujawnić wojenną przeszłość barona von Fircksa, którego dobrze znał, był on bowiem w owym czasie okręgowym przewodniczącym partii CDU, Artur Sahm, na krótko przed wyborami do Bundestagu, rozpowszechniał wśród miejscowych obywateli ulotki, w których szczegółowo opisał działalność von Fircksa na terenie Gniezna i okolic, przytaczając wiarygodne dokumenty. Przedstawiciel CDU poczuł się tym dotknięty i wytoczył nauczycielowi sprawę sądową, którą wówczas przegrał; sąd w Burgdorf orzekł bowiem, że zarzuty przedstawione przez Sahm „sa w zasadzie oparte na prawdzie”.

Rewelacje Sahma nie przeszkodziły jednak baronowi von Fircksa w zdobyciu mandatu deputowanego do Bundestagu z ramienia CDU. Pochwycił się mocno w siódle — wszakże za takimi jak on stoją Straussowie i inni prominiści z CDU/CSU, nie pamiętający o takich „drobiazgach”, jak czyjeś wojenne przestępstwa — baron ponownie oskarżył Artura Sahm o zniesławienie. Thumaczył się tym, że nauczyciel z Burgdorf zarzucał mu „popelnienie zbrodni”, a on przecież „tylko wysiedlał”.

Niewygodny świadek

Deputowanego von Fircksa najbardziej obciążają zeznania niejakiego Eberharda Jagemanna, Niemca zamieszkającego przed wojną w Polsce, który służył jako tłumacz przy sztabie Obersturmfuehrera. Świadek ów dokładnie opisał przed sądem, jak odbywało się wysiedlanie Polaków z okolic Gniezna: wczesnym rankiem obstawiono poszczególne wioski oddziałami SS, mieszkańcy musieli w ciągu pół godziny opuścić swe domostwa i wolno im było zabrać tylko niewiele osobistych rzeczy. Po odjeździe transportu wysiedlonych w wioskach zostawały jeszcze jednostki SS, aby „oczyszczyć teren”. M. in. zabierano z opuszczonych domów krzyże i święte obrazy i palono je na stosie. Wkrótce potem zjeżdżali do wsi transporty niemieckich osiedleńców.

Jagemann oświadczył wprawdzie, że nie widział von Fircksa bezpośrednio na terenie akcji, jasne jest jednak, że Obersturmfuehrer musiał o niej dokładnie wiedzieć.

C. M.

TELEWIZJA

Koncentrat z Czechowa

Można było obawiać się, czy moneta składająca się z najcenniejszych fragmentów wybranych z różnych tekstów jednego pisarza, nie będzie przypominała b. słodkie go przekładającego z samymi tylko rodzynkami, że to zupełnie bez cienia, ale tak się nie stało. Poniedziałkowy spektakl Teatru TV o party na prozie oraz drobniagach scenicznych Czechowa — „Ślub z generałem” okazał się bowiem w pełni wyborną groteską i bardzo rzetelnie przy tym skomponowaną w jedną całość.

W dramaturgii Bertolta Brechta jest taka jednoaktówka „Wesele drobniaczka”, która bardzo przypomina Czechowa z tego przedstawienia, ale Czechow nieporównanie bardziej jest zabawny i w swej grotesce nowoczesny.

„Ślub z generałem” w wersji Olgi Lipińskiej wydawał się przy tym niesłychanie rosyjski i pokrewnym komedii Gogola. Była to jak gdyby jeszcze jedna, nieznaną, komedia Gogola pełna najzabawniejszych cytatów z Czechowa. W sumie więc udane przedstawienie w samym swym zamysle ada ptacynym, a przy tym, całkiem dobrze zagrane. Komedio i charakterystycznie, ale z wdziękiem i bez przerysowań. W obsadzie aktorskiej spektaklu trzeba by przede wszystkim wspomnieć Wiesława Michnikowskiego (generał), Władysława Kowalskiego (pan młody), Krzysztofa Kowalewskiego (drużba) oraz Janusza Kłosińskiego (Zygawo). (ob)

PLASTYKA

Malarstwo i grafika przedmiotowych aluzji

Kolejne ekspozycje malarstwa w Arsenale skłaniają do nienowych wniosków, że znacznie korzystniej prezentują się przedstawiciele środowiska plastycznego Poznania w świetle swych indywidualnych wystaw niżby można się było tego spodziewać na podstawie zbiorowych i oficjalnych wystaw Okręgu ZPAP. Tylko bowiem pokazy i wystawy indywidualne stwarzają dostateczną okazję, aby wyrobić sobie poglądy na twórczość artysty, poznać cały jego tok myślenia, stwierdzić co w jego twórczości jest autentyczne, a co tylko obiegowa formułka rzęcznie ubrana w malarzkie konwencje. Obecnie okazję dla takich właściwie rozpoznać stwarzają nam w Arsenale dwie ekspozycje malarstwa: jubileuszowa wystawa 25-lecia działalności artystycznej Edmunda Łubowskiego oraz pokaz najnowszych prac malarzskich Ireny Brzozowskiej-Flieger.

Edmund Łubowski należy do najbardziej aktywnych twórców przedstawicieli poznańskiego środowiska plastycznego, chociaż od poprzedniej indywidualnej wystawy jego prac upłynęło już bez mała lat jedenaście. Prezentowany przez niego w Arsenale zestaw 33 płócien przede wszystkim uderza swą ogromną stylistyczną jednorodnością, idąca zresztą w parze z dużą dojrzałością warsztatową. Malarstwo Łubowskiego leży na typowych pograniczach sztuki abstrakcyjnej i kolorystycznej. Jest to więc malarstwo aluzyjne i nie określone do końca, o dwóch, niejako odmiennych obliczach. Dla zwolenników sztuki abstrakcyjnej płótna Łubowskiego mogą bowiem być z powodzeniem tylko sprawą swobodnej gry plam barwnych w przestrzeni, pozostali natomiast mogą bez trudności doszukać się w nich elementów jak najbardziej przedmiotowo traktowanego pejzażu. Pejzaże Łubowskiego, to także sprawa daleko idących uproszczeń formy oraz ucieczki przed wszelkimi ograniczającymi malarstwo motywami. Duża kultura malarstwa Łubowskiego stanowi tu dodatkowy walor wystawy, natomiast istotną słabością ekspozycji jest ogromna monotonia, opartych na tych samych zasadach kompozycyjnych, obrazów.

Irena Brzozowska-Flieger sprawiła swymi najnowszymi pracami, przede wszystkim dużą niespodzianką. Dotąd bowiem raczej zaliczana była ona do typowych pejzazystek, opowiadających się za formułą malarstwa dość zbliżoną do tradycji kolorystycznej. Tymczasem to, co pokazała obecnie, jest inne i bynajmniej niełatwe do jakiegokolwiek jednoznacznego zaszukowania. Nowe obrazy Ireny Brzozowskiej-Flieger wyrastają z tęsknoty za sztuką figuratywną, czytelną i nastrojową, ale na innych zasadach tworzoną niż robią to młodzi i nie mieszczący się już bez reszty w formułę artystycznej tzw. nowej figuracji. A jednak spacerując wśród jej obrazów i rysunków, jak gdyby obcowano się z czymś skądinąd już dobrze znanym. Malarstwo Brzozowskiej wydaje się bowiem sięgać swym rodowodem artystycznym o kilkadziesiąt lat wstecz, do sztuki symbolizmu secesji i to nie tyle w jej wydaniu młodopolskim, co skandy-nawskim i niemieckim. Niektóre jej prace kojarzą się wprost z malarstwem Edwarda Muncha, chociaż drapieżność symboli i autentyczna ekspresja zastępuje tu nastrojowość i chłodną refleksję nad skomplikowanymi relacjami zachodzącymi na jej płótnach między stworzonymi przez nią postaciami.

Wreszcie ostatnia już z serii wystaw które wspólnie skojarzone zostały ze sobą w salach Arsenalu — pokaz współczesnej grafiki indyjskiej przygotowany przez biura współpracy kulturalnej z zagranicą obu krajów. Hin dui w przeciwieństwie do niedawnej wystawy Japończyków, przyszli do Polski prace młodych twórców opowiadających się dość jednoznacznie za poszukiwaniami, za nowoczesnością. Przede wszystkim rzuca się tu w oczy barwność tych grafik i duża niewątpliwie kultura kolorystyczna ich twórców. Rzecz charakterystyczna, w prezentowanym zestawie nie ma właściwie prac odwołujących się wprost do nainowszych kierunków w plastyce światowej, ani nawet do amerykańskiego pop-artu, wyczuwa się natomiast wpływ współczesnej grafiki brytyjskiej i to głównie w kategoriach samego warsztatu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

DO REDAKTORA GŁOSU

W obronie naszego wypoczynku

Z wielkim zdziwieniem i ubolewaniem dowiedzieliśmy się z „Głosu Wielkopolskiego”, że istnieje projekt wprowadzenia statków pasażerskich na Jeziora w Strzeszynie i w Klekru. Wydaje się nam to wielkim nieporozumieniem i stanowi zagrożenie dla wartości, które te jeziora przedstawiają. W szczególności zaznaczamy, że oby dwa jeziora są małymi, prawie zamkniętymi zbiornikami wodnymi, gdyż przepływ wody jest niewielki i nie ma praktycznego znaczenia. Kursowanie na tych jeziorach statków spowoduje w konsekwencji normalne w tych warunkach zanieczyszczenie ropy i olejami. Organizowanie na statkach lokalną gastronomiczną doprawa dla do dodatkowego zanieczyszczenia wód odpadkami pokonsumpcyjnymi, papierami, butelkami itp. W ten sposób obydwa jeziora stracą swą dotychczasową czystość.

Zwracamy uwagę, że są to jedne naturalne zbiorniki wodne w sąsiedztwie miasta dostępne do kąpiei, z których korzystają liczne rzesze mieszkańców Poznania.

Ponadto czystość wody w Jeziorze Kierskim ma zasadnicze znaczenie dla tych ośrodków, które z braku innych możliwości muszą z niej korzystać dla celów konsumpcyjnych.

Na obydwu tych jeziorach tradycyjnie uprawia się sporty że-

glarski i kajakowy, a Jezioro Kierskie posiada z tego tytułu międzynarodową sławę. Myślimy, że w tej sprawie wypowiedzą się również zainteresowane kluby żeglarskie.

W dobie powszechnej walki o ochronę środowiska człowieka po myśli wprowadzenia wspomnianych „atrakcji” na tych jeziorach uwa-żamy za niecelowy i szkodliwy.

22 podpisy
(nazwiska i adresy znane redakcji)

W „Głosie” z 7 bm. przeczytałem ze zdumieniem, ale i niepokojem notatkę o projektach kursowania na jeziorach Rusalka, Strzeszynek i Kierskie statków pasażerskich. Projekty te wydają się zupełnie nieprzemysłowe. Obecnie, na skutek zanieczyszczenia Warty i niedostępności Jeziora Maltańskiego, wspomniane zbiorniki wodne stanowią jedyne nie skażone jeszcze obszary rekreacyjne i kąpieliskowe Poznania.

Sądząc, że Wasza Redakcja poprze apel, aby rozważyć raz jeszcze owe projekty i ograniczyć kursowanie statków spacerowych do Warty oraz ewentualnie Rusalki, by nie niszczyć ostatnich żąk-łków naturalnego krajobrazu wodnego w pobliżu Poznania.

Dr hab. KAZIMIERZ ŚLASKI

Jeszcze w sprawie teatru objazdowego dla dzieci

W sprawie możliwości istnienia objazdowego sceny lalkowej działającej na terenie województwa, poruszony w „Głosie” z dnia 29 II br. listem p. E. Muszyńskiego, pragnę udzielić pewnych informacji.

Jako dyplomowany aktor-lalkarz uruchomiłem w 1957 r., pod egidą Towarzystwa Miłośników Sceny w

Poznaniu, objazdową scenę lalkową. Działła ona do dzisiaj, lecz na terenie województwa poznańskiego tylko sporadycznie. W Poznaniu właśnie prowadzona przeze mnie scena została bowiem zignorowana przez Teatr „Marcinek”. Dlatego też firmuję ją od roku 1958 Estrada Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Wiem, że na tere-

nie województwa poznańskiego za potrzebowanie na spektakle lalkowe jest ogromne. Potwierdzają to opinie szkół, do których z kolejnymi programami naszej sceny czasami docieram dzięki Wydziałowi Kultury Prezydium WRN.

W ciągu 15 lat swej działalności scena ta wypracowała swój odrębny styl i repertuar. Jest on kontynuacją teatru jarmarczno-ego i tak modnego teraz „teatru w walizce”. Oferuję więc swoje umiejętności i doświadczenie, a także niezbędne środki lokomocji na rzecz działalności na terenie województwa poznańskiego. Oczekuję tylko akceptacji ze strony Teatru „Marcinek” oraz Prezydium WRN w Poznaniu.

LEON JULIAN RYNOWIECKI
aktor-lalkarz

Sołacki smog

Piękna pogoda, niespotykana raczej o tej porze roku zwiabiła tu my spacerowiczów do parków, które wprawdzie nie zazieleniły się jeszcze, ale stwarzają warunki do relaksu i powinny dać okazję do zacerpnięcia powietrza pełną pierśią. Korzystne warunki atmosferyczne sprzyjają również wiosennemu porządkom w ogrodach i ogródkach, a nieodłączną ceremonią zabiegów jest spalanie tego co zgrzebione. Od paru dni np. park sołacki zasnawany jest dymami z okolicznych ogródków. Gest, że ci smog skutecznie przepędza ludzi z parku, wyciskając z niego oczu.

W krajach, w których walka o czystość atmosfery weszła już ze stery dyskusji i rozmoż z naukowcami do realizacji, tego rodzaju niewinne na pozór praktyki zostały zakazane. Sa kraje, w których rozpalanie ogniska w ogródku w mieście jest zbyt dużym luksem finansowym, aby można pozwolić sobie na tę zabawę.

Wydaje się, że polując na dużych trucielić zapominamy o tyśiących drobnych, którzy zsumowani robią to równie skutecznie.

BARBARA D.
Poznań

Komunikat jury konkursu na powieść

Z „Wydawnictwa Poznańskiego” otrzymaliśmy komunikat jury konkursu literackiego na powieść związaną tematycznie z Wielkopolską, z którego wynika, że sąd konkursowy postanowił ogłosić swą decyzję o przyznaniu III nagrody pracy Konrada Strzelewicka ze względu na niedotrzymanie warunków konkursu przez autora. (na)

Hokejowe aspiracje NRF i próba polskich laskarzy

Spółród reprezentantów hokeja na lodzie, drużyn narodowych przygotowujących się do występu na najbliższym turnieju olimpijskim, niezwykle starannie i z nie małym nakładem kosztów przygotowuje się NRF.

Zespół niemiecki ma wielkie aspiracje na zdobycie złotego medalu w 1972 r. Na Olimpiadzie w Berlinie. W 1936 r., Niemcy zdobyli — jak wiadomo — srebrny medal.

Dziennikarski turniej koszykówki

We wtorek rozpoczął się w Zakopanem szósty, tradycyjny turniej koszykówki drużyn dziennikarskich. Startują zespoły Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Warszawy i Wrocławia.

W pierwszych meczach turnieju padły wyniki: Warszawa — Rzeszów 56:45 (23:20); Poznań — Wrocław 47:18 (23:9); Kraków — Poznań 39:26 (25:14). (ot)

Polska — Bułgaria na pływalni w Poznaniu

Po emocjach pływackich, jakie przeżyliśmy podczas ostatnich mistrzostw Polski, oczekują nas nowe, nie mniej ciekawe starty pływaków i pływaczek w dniach 22 i 23 bm. w ramach międzynarodowego spotkania Bułgaria — Polska.

W obu dniach, na starcie staną najlepsi zawodnicy obu krajów. Goście przybyli do Poznania w siłę 15 zawodników i 8 zawodniczek. W komplecie wystąpi nasza reprezentacja z zawodnikami Poznania m. in. rekordzista Polski C. Smiglakiem na czele. Rozegrane zostaną 22 konkurencje.

Będzie to trzecie nasze spotkanie z reprezentacją Bułgarii. Oba poprzednie, w Sofii i Kielecach zakończyły się sukcesem Polaków. Poostatnie spotkanie w obu dni na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego o godz. 17.00. (tp)

Remis Lecha

Na boisku przy ul. Harcerskiej na Głównym odbył się wieczór towarzyski mecz piłkarski II-ligowego Lecha z Polonią. Lech wystąpił w tym spotkaniu w podobnym składzie jak w niedziele, czyli z Jakubczakiem i Woźniakowskim.

Mimo wyraźnej przewagi w polu, Lech nie zdołał zdobyć ani jednej bramki. Ich atakom brakowało wykończenia, a niecelne strzały miały się z celem. Natomiast Polonia, chociaż zepchnięta do obrony, kilkakrotnie wyprzedziła, usiłowała stworzyć groźne sytuacje pod bramką Lecha. Jedną z takich akcji o mało nie zakończyła się zdobyciem gola.

Wczorajszy mecz zakończony wynikiem bezbramkowym był ostatnim występem Lecha przed rozpoczynającą się w niedzielę wiosenną rundą rozgrywek ligowych. Na tomatst dzień o godz. 16 na Stadionie im. 22 Lipca zobaczymy jeszcze towarzyskie spotkanie Warty z Polonią.

SZURKOWSKI PIERWSZY

Pierwszy etap kolarskiego wyścigu dookoła Alferii wygrał Ryszard Szurkowski (Polska) przed Trottem (NRF) i Goretowem (ZSRR). (ot)

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 marca 1972 r. zmarła po ciężkiej chorobie, pełnym poświęceniu dla najbliższych i długich cierpieniach moja kochana żona, nasza najdroższa i ukochana mama, teściowa i babcia, **sp.**

MARIANNA BRODZIAK
z domu KONDRACKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. z kościoła parafialnego w Kaliszu przy ul. Częstochowskiej.

W smutku pogrążona

Kalisz - Piwnice 43. 9447g

† Dnia 21 marca 1972 r. zakończyła swoje pracowite życie, przeżywszy lat 86

ANTONINA PRZYBYLSKA
z ROZMIARKÓW

moja najukochańsza matka, nasza najdroższa i ukochana babunia, prababunia, siostra i szwagierka.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 15 w Swarzędzu, ul. Poznańska.

Pogrążona

córka z rodziną

Swarzędz Kórnicka 31. 9501g

† Dnia 20 marca 1972 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach odeszła od nas, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana mama, teściowa, babcia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 78, **sp.**

ZOFIA SZYGUŁA
z domu CHWILKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 15.30 w Kościelcu.

o czym zawiadamiają strapiłone

dzieci z rodziną

Kościelca, Sierakowskiego 12. 9475g

† Dnia 20 marca 1972 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach odeszła od nas, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana mama, teściowa, babcia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 78, **sp.**

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań 2. Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium: Feliks Bura, Marian Flejśerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski

• Telefon: centrala 400-41, linia 557-18. Sekretariat redakcji — 448-85. Sekretariat — 454-09. Dział miękki — 455-39. Redakcja nocy — 430-73 i 453-31

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” • Biuro Ogłoszeń — Poznań Grunwaldzka 19 telefon 555-16 • 600-41 Za treść i terminy druku odpowiadają nie zamawiający, redakcja nie zwraca (72 zł) lub rok (33 zł) w przypadku do dnia 10 miesiąca poprzedzającego niekiedy 3 • Prenumerata: Wpłaty bez żadnych ograniczeń na kwartał (33 zł) półroczną (72 zł) lub roczną (133 zł) przyjmują do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem blankietów PKO — „PIK” lub „Ruch” • Poznań Złoty • Poznań Złoty

Mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie figurowym

W Katowicach rozpoczęły się we wtorek mistrzostwa Polski seniorów w jeździe figurowej na lodzie. Ostatecznie na starcie stanęło 14 kobiet i 11 mężczyzn w jeździe solowej oraz 6 par sportowych i 9 tanecznych. Znajdują się wśród nich wszyscy obrońcy tytułów mistrzowskich. Wśród solistek tytułu broni Urszula Zielińska, wśród solistów — Mieczysław Szumuchert, w parach sportowych — Grażyna Osmańska i Adam Brodecki, a w parach tanecznych — Teresa Weyna i Piotr Bojanczyk. Mistrzostwa rozpoczęło jazdą obowiązkową kobiet. Zwyciężyła Urszula Zielińska (Spółem Łódź) 406,4 pkt.

Wyniki jazdy obowiązkowej mężczyzn:

1. Wiesław Wołyński (Odra Opole) 397,0 pkt. (suma miejsc 12),
2. Ludwik Jankowski (Ogniwo Warszawa) 385,2 pkt. (20),
3. Jacek Tascher (Łączność Warszawa) 376,5 pkt. (21).

Wyniki jazdy obowiązkowej par sportowych:

1. Grażyna Osmańska-Kostrzezińska — Adam Brodecki (Spółem Łódź) — 72,4 pkt. (9);
2. Teresa Skrzek — Piotr Szypa (Naprzód Janów) — 70,5 pkt. (14);
3. Ewa Prutek — Marian Srok (KKŁ Centrum) — 69,1 pkt. (19). (ot)

Mistrzostwa Polski w przełajach

W Nowej Hucie przeprowadzone zostały 26 marca br. mistrzostwa Polski w biegach przełajowych. Startowało w nich będzie licząca ekipa zawodników województwa poznańskiego, którzy zakwalifikowali się do centralnej imprezy w wyniku mistrzostw okręgowych.

W mistrzostwach Polski startować będą w kategoriach młodzieżowej — H. Szajek, A. Kozicka, E. Podlaski; juniorki — J. Kozicka, W. Kaczmarek, D. Malinowska; starsze juniorki — B. Szaleniec, S. Nowak, U. Kramka; seniori — M. Wierczak, B. Tkaczyk, L. Ciechanowska; młodzieży — P. Jakubczyk, M. Pokladecki, Z. Wasielewski, juniorzy — P. Cepel, Z. Niesiełowicz, W. Wituchowski; starsi juniorzy — M. Mrozkowski, M. Wyrowski, A. Łagoda; seniorzy (6000 m) — H. Mazurkiewicz, T. Rutkowski, W. Ratajczak; seniorzy (12000 m) — H. Wierzik, W. Wasek, R. Lis.

Ponadto prawo startu w mistrzostwach Polski mała Maluśki — jako zawodnik posiadający I klasę oraz Ziubrak — z tytułu zajęcia drugiego miejsca w biegach przełajowych „Głosu Pracy”. (m)

Turniej bukareszteński będzie trudniejszy...

od olimpijskiego — powiedział trener naszych hokeistów na lodzie Anatolij Jegorow przed wyjazdem do Rumunii naszej ekipy na mistrzostwa świata grupy „B”. Turniej w Bukareszcie będzie dla zawodników nie tyle trudny pod względem fizycznym, lecz psychicznym, twierdzi Jegorow. Każdy mecz — jego zdaniem — ma olbrzymie znaczenie. Powodzenie zależy od pierwszego spotkania, w którym spotkamy się z Norwegią. Mecz ten odbędzie się 24 bm. Natomiast następny dopiero 27 bm. z Japonią, która — jak wiadomo — pokonała nasz zespół podczas ubiegłorocznych mistrzostw świata w Szwajcarii. Przegrana, jedyna w turnieju, zaprzepaściła wówczas nasz awans do grupy „A”.

Końcówka turnieju jest niekorzystna dla polskiej drużyny. Po meczu z bardzo ostro grającym zespołem USA, już nazajutrz stanemy do pojedynku z NRD, która walczyć będzie po jedynolowym odpoczynku.

Turniejem w Rumunii zakończy Polacy sezon 1971/72 r. Następny, być może, przyniesie również w Wielkonocne większe aniżeli dotychczas ożywienie. Duże nadzieje wiążemy przede wszystkim ze Złotocznym Wiosną, którzy po zwycięskim pojedynku z Bzurą Chodaków 12:4 (2:0, 6:0, 4:4) awansowali do II ligi. Serdecznie gratulujemy im sukcesu. Duża nadzieja napawa nas także dobrą postawą juniorów Cybiny. (x)

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 marca 1972 r. odeszła od nas i zawsze po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana żona, nasza ukochana matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 78, **sp.**

JAN GRZELCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 12.30 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

żona, syn, synowa, wnuczka i rodzina

Poznań, Sikorskiego 16 m. 7. 9527g

† Dnia 21 marca 1972 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana żona, nasza najdroższa i ukochana matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 78, **sp.**

STANISŁAWA WOŹNIAK
z domu JĘDRZEJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 11.55 na Junikowie.

W głębokim żalu pogrążeni

mąż, córka, syn, zięć wnuczek i rodzina

Poznań, ul. Strzelecka 25 m. 18. 9530g

† W dniu 20 marca 1972 r. odeszła od nas na zawsze po pracowitym życiu, pełnym poświęceniu dla najbliższych, po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i ukochana matka, babcia, teściowa, siostra, przeżywszy lat 63, **sp.**

IRENA PRZEPIÓRA
z domu JĘDRZEJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Poznań, ul. Strzelecka 25 m. 18. 9452g

Praca • Nauka

Fryzjerka damska lub damsko — meška, dobra siła, potrzebna. Poznań, Umińskiego 25. 7492g

Opiekunka do 1,5-rocznego dziecka, kilka godzin dziennie zaraz potrzebna. Kossaka 13 m. 6. 8585g

Fryzjer i fryzjerka, chętnie damsko — meška oraz uczeń, potrzebny zaraz. Dzierżyńskiego 323. 7988gpr

Gospośia samodzielną do 2 osób pracujących, potrzebna. Warunki bardzo dobre (oddzielny pokój). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8357g.

Studentki angielski, nauka angielskiego. Tel. 67-05-43. 9447g

Kupno • Sprzedaż

Kamerę filmową 8 mm, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8853g.

Wózki dziecięce najnowsze modele — poleca Cz. Szczepańska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 5453g

Przyczepkę do Warszawy — sprzedam. Tel. 316-07. 9128g

Sprzedam rozkładany garaż ze wskazaniem miejsca na przeniesienie. Tel. 670-494. 9287g

Sprzedam maszynę stolarską wieloczynnościową i komplet koźłów stolarskich. Tel. 522-73, Retajczaka 48C m. 15. 8213g

Sprzedam garaż blaszany 3x3 m — wykonuje balustrady, bramy, parkany, konstrukcje metalowe. — Plewiska Osiedle, Poznań 18, ul. Poznańska 34. 8455g

Aksesoria oraz części samochodowe, motocyklowe — poleca sklep Dzielnińskiego 271 (przy Błyszczewej). 8377g

Pustaki stopowe ceramiki — „Akermana” odbiorcom indywidualnym z terenu województwa poznańskiego dostarcza Zakład Ceramiki Budowlanej — mgr Eugeniusz Skura, Gryfów Śląski, pow. Wówek Śląski. K1320

Zguby • Różne

Zgubiono kołnierzyk złoty, lisa 12. III. 12. miedzi, godzina 14-15, na ulicy Szkolnej. Uczelwego znalazła wywagrodzona. Osiedle Przystań, blok 3 m. 21 — Poznań. 9367g

Andrzej, telefonujący 1. III, proszony o wiadomość: tel. 370-55, lub 11-stowna. 2700

† Dnia 20 marca 1972 roku zmarł nagle nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek

ANDRZEJ ŚLIWIŃSKI
emeryt kolejowy

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

RODZINA

Poznań, Albańska 20 m. 2. 9551g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 marca 1972 r. odeszła na zawsze nasz drogi mąż, ojciec, teść, brat, wujek, przeżywszy lat 64

JÓZEF PIĄTEK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Sporna 14 m. 4. 9480g

† Dnia 21 marca 1972 r. zmarł mój najdroższy mąż, ojciec, brat, stryj i wujek, **sp.**

JÓZEF TOKARSKI
lat 83

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, córka, syn i rodzina

Poznań, Dąbrowskiego 34 m. 19. 9533g

† Dnia 20 bm. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza wierna przyjaciółka, przeżywszy lat 73, **sp.**

ZOFIA DĄBROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

Bronisława Zimna z gronem przyjaciół 9486g

† W dniu 20 marca 1972 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana matka, babcia, teściowa, siostra, przeżywszy lat 63, **sp.**

MARIA WOLARCZYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążeni w wielkim smutku

siostry, brat i rodzina

Poznań, ul. Umińskiego 19 m. 10. 9425g

M Wielki kiermasz E mebli tapicerowanych! B L E

KANAPY - TAPCZANY FOTELE - AMERYKANKI

OD 22 MARCA 1972 ROKU

W HALI MTP NR 7

wjeście od ulicy Swierczewskiego.

URZĄDZANY PRZEZ WPHM POZNAŃ ORAZ SWARZĘDZKĄ I OBORNICKĄ FABRYKĘ MEBLI

Czynny jest codziennie od godziny 11-18 oprócz niedziel i świąt.

ZAPRASZA DYREKCJA WPHM

K2616

Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w POZNANIU

zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia 1972 roku

ZMIENIA NAZWĘ na

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI I ZAOPATRZENIA ROLNICTWA I WSI w WODĘ „ELWOD” — POZNAŃ

ul. Wołowska 58—70 — telefon nr 67-12-41 do 48.

K2140

Lodówki domowe — naprawiam. Tel. 316-07. 9125g

Przeprowadzki oraz inne usługi przewozowe — wykonuje tel. 304-83. 8305g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 2049g

Matrymonialne

Samotny lat 61, dobrze sytuowany, bez nałogów, inwalida z powłociny, prowadzący opłacalną hodowlę — pozna starszą kulturalną panią do lat 55, samotną, natchetnie ze środowiska wiejskiego. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2650.

Dnia 19 marca br. zmarła

WIKTORIA RAJEWSKA

długoletnia i sumienna pracowniczka Miejskiego Handlu Mięsem.

Pogrzeb odbędzie się w środę 22 marca 1972 r. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinie Zmarłej wyraża szczerego współzucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Pracownicy M2805

Dnia 19 marca 1972 r. zmarł

TOMASZ KICZKOWIAK
em. st. rezydent Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu

Zmarły w czasie swej długoletniej pracy w sądownictwie wyróżniał się wzorową i sumienną pracą.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 marca 1972 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Rada Zakładowa — Kierownictwo Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. 9483g

Dnia 19 marca 1972 roku zmarł, **sp.**

KAZIMIERZ KURKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają

znajomi

Stawomir Kudzinowski i Eugeniusz Charyło 9517g

Dnia 20 marca 1972 r. o godz. 9 zmarł członek naszego Cechu, **sp.**

ROMAN BOBEK
mistrz stolarski

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. III. br. o godz. 15 na cmentarzu przy kościele parafialnym w Swarzędzu, ul. św. Marcina.

Wyraża współzucia Rodzinie Zmarłego

Cech Stolarzy Swarzędzkich w Swarzędzu 9376g

Dnia 20 marca 1972 r. zmarł mój ukochany mąż i brat opatrzony Sakramentami św., **sp.**

APOLINARIJ KUJAWIAK
em. dyplomowany budowniczy

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Kilińskiego 12 m. 7. 9494g

† Dnia 20 marca 1972 r. pojeźdżany z Bogiem zakończył swój pracowity żywot nasz kochany brat i wujek, przeżywszy lat 76, **sp.**

ANDRZEJ GRZEŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

siostra z rodziną

Poznań, Lampego 6. 9516g

† Dnia 19 marca 1972 roku zmarł, **sp.**

WIKTOR RYBICKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamiają

synowie, synowa i wnuczki 9519g

Przedstawiamy laureatów



Na zdjęciu — personel sklepu MHM nr 64.
Fot. — K. Przychodźki

TEATRY

POLSKI — g. 16 „Kordian”,
NOWY — g. 19 „Ktoś nowy”,
OPERA — g. 19 „Wesołe ku-
moszki z Windsoru”,
OPERA — g. 19 „Kraina
uśmiechu”,
MARCINEK — g. 11 i 17 „Tymo-
teusz Majsterklepek”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10 „Zabójcy” (USA 18 l.),
g. 12.30 — seans zamknięty, g. 15,
17.30, 20 „Bullitt” (USA 16 l.),
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Uciec jak najbliższy” (pol. 16 l.),
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15
„Rzeźnik” (fr. 18 l.),
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Ci wspaniali młodzieńcy
na swych szalejących gruchotach”
(ang. 11 l.),
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20
„Cyk straceńców” (USA 16 l.),
GRUNWALD — g. 15.30, 17.30
„Ucieczka King Konga” (jap. 11 l.),
g. 19.30 „Nic o niej nie wiesz”
(wł. 18 l.),
GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Tropie-
ciel śladów” (rum. 11 l.), g. 15.30,
18, 20.15 „Atak we mgle” (NRD
16 l.),
KOSMOS — g. 17, 19.30 „Zbieg z
Alcatraz” (USA 18 l.),
MALTA — g. 16, 18, 20 „Żelazny
potok” (radz. 14 l.),
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.),
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Tajem-
nice Kaliakra” (fr. 18 l.),
PANCERNIAK — g. 18 „Przygo-
dy Wernera Holta” (NRD 16 l.),
PALACOWE — g. 15, 17.30 „Re-
konstrukcja” (rum. 18 l.), g. 19.45
DKF („Zamknięcie”),
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Bądź w porcie nocy” (USA 14 l.),
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15,
17, 19.30 „Białe wilki” (NRD 16 l.),
SCALA — g. 16, 18, 20 „Miraż”
(USA 14 l.),
WARTA — g. 10, 12, 14, 16 „Po-
zwólcie im żyć” (fr. 11 l.), g. 18,
20.15 „Pożądanie zwane Anadą”
(czeski 18 l.),
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „O
wpół do jedenastej wieczór latem”
(USA 16 l.), g. 20 „Słoneczniki”
(wł. 14 l.),
WRZOS (Luboń) — g. 20 DKF
„Lubozem” (seans zamknięty),
WRZOS (Mosina) — g. 15, 17,
19.15 „Kat padania” (radz. 14 l.),
FOTOPLASTIKON — g. 13-20
„Leningrad — Londyn”.

KONCERTY

PALAC DZIAŁYŃSKICH (Sala
Czerwona) — g. 19.30 — Trio forte-
pianowe Filharmonii Poznańskiej
w składzie: M. Jankowska (fortepi-
an), B. Borowiński (skrzypce),
K. Janiga (wiolonczela).

DYŻURY

SZPITAL: interna, chirurgia
ogólna bez urazów, okulistyka,
neurologia — ul. Walki Młodych
7; chirurgia urazowa, laryngologia
— ul. Mickiewicza 2, psychiat-
ria — ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Po-
znania (Chelmonskiego 20); wypad-
ki uliczne, tel. 99; nagłe zachoro-
wania w domu, tel. 66-00-65; pora-
dy lekarskie, tel. 637-35; dla pow.
poznania, tel. 566-66.
Telefon Zaufania — nr 566-87 i
522-51.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11
(całe dobowe), dyżury nocne: Główna
53, Staroiecka 79, Dzierżyńskiego
294, Kórnicka 24.
Centralny Ośrodek Informacji
Medycznej Służby Zdrowia w Po-
znaniu — tel. 540-93.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 7.30 Muzyka, rzeczy intere-
sujące, refleksje; 8.16 Mel. na za-
mówienie; 8.25 Co słychać w Pol-
sce... na świecie; 8.30 Konc. ży-
wych; 8.45 Proponujemy, informuje-
my, przypominamy; 9 Dla kl. I i
II (wych. muzyczne) „Głośno i ci-
cho”; 9.20 „U progu muz. klasycz-
nej”; 10.05 „Wizerunki” — „Trudy
i niewygody, czyli list inżyniera do
eleganckiej pani”; — opow. A.
Bianusza; 10.25 Przeboje młodzi-
żowe dawne i nowe; 11 Poematy
symf. w twórczości Saint-Saënsa i
Liszt; 11.25 Melodie starego Wied-
nia; 11.45 Public. miedzyznar.; 12.25
Z Katowickiej Fonoteki Muzycz-
nej; 13 Dla kl. I i II (jęz. polski)
„Zabawa w podróży”; 13.20 Swojskie
melodie gra Zespół Akordeonistów
T. Wesołowskiego; 13.40 Wieści, le-
piej, taniej; 14 Reportaż literacki
Krystyny Usarek „Służbowe miesz-
kanie”; 14.20 Kompozytor tygo-
dnia — A. Głazunow; 15.05 Gołdina
dla dziewcząt i chłopców; 16.05 „Al-
fa i Omega” magazyn popularno-
naukowy; 16.30 Popołudnie z mło-
dą; 18.50 Muzyka i Aktualn.; 19.15
Kupić nie kupię — posłuchać war-
to; 19.30 Koncert Chopinowski z na-
grań B. Hesse-Bukowskiej; 20.45
Kronika sportowa; 21 „Zehy było
wiecej paszy”; 21.20 Rozmowy o
wychowaniu — do Komisji Ekspert-
tów w sprawie oświaty; 21.30 Kalej-
doskop kulturalny; 22 Utwory chó-
ralne kompozytorów francuskich;
22.20 Poezja, która pomaga żyć —
o poezji Radocia mówi H. Ładosz;
22.35 Na światowych listach prze-
bojów; 23.10 Korespondencja z za-
granic; 23.15 Po raz pierwszy na
antenie; 0.10 Program nocny z Ło-
dźi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05,
15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 7.50 Koncert; 8.35 Repor-
taż Red. Ekonom.; 8.50 Śpiewa
„Ślask”; 9 Muzyka z Monte Verde;
9.35 Zielone Sygnały; 9.50 „Och, ty
wiosno, wiosenko!” (rosyjskie mło-
dzie ludowe); 10.10 Team muzyczny
w jednej osobie; 10.25 Rozmowa z li-
teraacko-muzycznym; 11.25 W. A. Mo-
zart: Sonata fortep. F-dur; 13 Czas
dobrych gospodarzy; 13.15 10 mi-
nut z zespołem Jerzego Miliana;
13.25 „Witamy wiosnę” aud. dla dzie-

Jaki zawód wybrać?

Można cywilny, można i wojsko-
wy. Na uczniów przygotowujących
się obecnie do matury, obok uni-
wersytetów i politechnik, czeka-
ją przecież także liczne wyższe
szkoły oficerskie: wojsk lądowych,
powietrznych i morskich.
Chcąc zapoznać młodych męż-
czyzn z warunkami przyjęć do
tych szkół i z życiem wojska,
Dzielnicy Sztaby Wojskowej Wil-
da zaprosił uczniów przedmatura-
lnych klas ze wszystkich szkół śred-
nich dzielnic Wildy i Nowego Mia-
sta, na informacyjną wycieczkę
do wojska.
Była to udana impreza. Lotnicy
pokazali chłopcom wszystko, co
im pokazać mogli: tryb przygo-
towania do lotów, wyposażenie
osobiste pilotów, różne typy samo-
lotów, radarów itp. W sali tam-
tejszego Klubu, podczas spotkania
z absolwentami szkół oficerskich
i podchorążymi Wyższej Szkoły
Oficerów Wojsk Pancernych z Po-
znania, szczegółowo poinformowa-
no chłopców o warunkach naboru
do tych szkół. (peh)

odpowiadamy

T. B. z Poznania. — Powinna Pa-
ni zwrócić się do dyrektora „Ru-
chu” w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka
7. (689)

Obserwator. — Za służne uwagi
dziękujemy. Szkoda, że list jest
anonimowy. (751)

ci; 13.40 „Dama z jednoróżcem” —
gawęda; 14.05 Małe kariery wiel-
kich tematów; 14.25 Aud. folklor-
ystyczna A. Szalasnej opracowana
oprac. o materiał muzyczny Insty-
tutu Sztuki PAN; 14.45 „Błękita-
na sztafeta”; 15 Reportaż z Dni
Muzyki Organowej — Kraków 72;
15.40 Muzyka chóralna XX wieku;
17.15 Audycja oświatowa; 17.25 „Za-
Odra i Nysa”; 18.05 Poznańscy so-
liści; 18.20 Sonda — dźwięk, przegląd
społ.-ekonomiczny; 19.15 Język fran-
cuski; 19.31 Radiowy Teatr Sensacji
„Koncert Rachmaninowa”;
Zeydel-Zborowski; 20.31 Felie-
ton muzyczny J. Waldorfa; 21.01
Muz. rozrywk.; 21.20 Moniuszko
w świetle listów; 22.33 Z twórczości
wielkich mistrzów; 23.25 Wiosen-
nie i romantycznie gra Ork. N. Pa-
ramora.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m: 7.50 Mikrorocznik Zespołu
„2+1”; 8.05 Mój magnetofon; 8.35
Muzyczna pocztka UKF; 9 „Umar-
li rzuciła cień” — odc. 22; 9.10 I.
Strawiński — Koncert na fortepian
i instrumenty dęte; 9.30 Nasz rok
72; 9.45 Powracająca melodia; 10.15
Wędrowni po Zamościu — re-
portaż; 10.35 Wszystko dla pań;
11.45 „Kochałam Tyberiusza” — 23
odc.; 12.25 Za kierownicą; 13 Na
białostockiej antenie; 15 Szlakiem

se. Ekspozujemy wszystkie
towary. Nie ma dla nas węd-
lin czy kiełbas mniej waż-
nych. Jedno nasze okno prze-
znaczyliśmy na prezentację
takich „drobiazgów”, jak:
kości, stópki, skórki, nerki,
móżdżki, wątróbki i serca.
Klienci bardzo chętnie kupu-
ją podróby. Muszą jednak je
widzieć świeże i estetycznie
wyeksponowane. Aby przy-
spieszyć obsługę zainstalowa-
liśmy drugą kasę. Myślimy
też o zorganizowaniu wew-
nętrznego konkursu dla
sprzedawczyń. Szczególnie za-
leży nam na przyciągnięciu
do zawodu młodzi. W przy-
szłości wyodrębnimy 2 wagi,
przy których obsługiwać bę-
dą tylko uczennice. Czy te za-
biegi personelowi się opłaca-
ją? Oczywiście! Dzięki spraw-
nej obsłudze zyskujemy co-
raz to nowych klientów. Na-
sze obroty rosną, a za to prze-
cież otrzymujemy premie, do-
chodzące często do 40 proc.
zarobków.

Towaru nigdy nam nie bra-
kuje, gdyż postanowiliśmy
brać do siebie te wszystkie
przysmaki mięsa i wędlin, z
których rezygnują inne skle-
py. Mamy jednak pewne ka-
poty z dostawami, które otrzy-
mujemy często w godzinach
zbyt późnych, co powoduje
tworzenie się w sklepach kole-
jek. Często też pojemniki, w
których otrzymujemy dostaw-
y są rozplombowane. Mu-
simy je przeważać, a to niepo-
trzebnie wydłuża drogę towa-
ru do klienta. (map)

Pożegnania?

Na radiofonizowanych stacjach kolejowych jest regułą,
że tuż przed odjazdem pociągu uprzedza się o tym
podróżnych, a grzecznościowo życzy im pojechać pod-
różnych życzeniami miłej i szczęśliwej podróży. Wydawa-
ło mi się, że gdzieś jak gdzieś, ale na poznajskim Dworcu
Głównym, wyróżnionym przez pasażerów „Złotym Samo-
warem” zawsze się o tym pamięta. A tymczasem właś-
nie tu przed tygodniem* w środku nocy „żegnano”
powtarzającymi się kilkakrotnie wezwaniami: „6 — 5 — 6
odjeżdżaj!” „Budzik sobie kupcie!”... „Odjeżdżajcie wre-
ście do ch...!”

Nie zdziwiłbym się, gdyby tak żegnani podróżni zaczęli
omijać stację Poznań — Główny. Bo coż to za przyjemność
ogłądać tam „Złoty Samowar”, jeśli towarzyszą temu
„życzenia” wyrażane przekleństwami. (tk)

* Dokładne dane o okolicznościach tego zdarzenia zaintereso-
wanym władzom kolejowym podać może Dział Łączności z Czyn-
telnikami „Głosu”.

niedyskrej — gawęda; 15.10 Al-
bum muzyki uniwersalnej; 15.35
N+T — czyli nowoczesność i tech-
nika; 15.50 Jazz na wiosnę; 16.15 W.
A. Mozart — Serenada D-dur; 16.30
Piosenki z nowych płyt; 16.45 Nasz
rok 72; 17.05 Quodlibet, czyli co kto
lubi; 17.30 „Umarli rzucali cień”
— odc. 23 pow.; 17.40 Przebieg za-
przebiegiem; 18.10 Herbatka przy sa-
mowarze; 18.35 Mój magnetofon;
19 Powieść w wyd. dźwięk. „Potop”;
19.30 W kręgu muzyki afrykań-
skiej; 19.45 Polityka dla wszyst-
kich; 20 Reminiscencje muzyczne;
20.45 Teatrzyk Zielone Oko —
„Maximie”; 21.15 Rytm i piosenka;
21.30 Bylina — roślinna wiecz-
nie trwa; 21.50 Opera — W. A.
Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa
— G. Harrison; 22.15 Trzy kwa-
dranse jazzu; 23 Wiersze dla za-
kochanych; 23.05 Muzyka nocy;
23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 10 —
„Obyw. w lesie” — film TWP;
10.55-11.25 — Dla szkół — Fizyka
kl. VII — „Stany skupienia ciał”;
12.45-13.15 — Dla szkół — Chemia
kl. VIII — „Woda”; 13.40 — Z cy-
klu — „Wybieramy zawod”; 15.20
— Politechnika TV — Matematyka
— kurs przygotowawczy „Tożsamo-

Od strony kulis

Przed kilku laty oglą-
dałam film wielce
pouczający. MPO no-
cą wymyśliło pięknie rynek
Jeżycki i oto nagle nasz ko-
chany poznaniak, kończąc
na ulicy ranny posiłek, nie
frasobliwie rzuca na jezd-
nię ogryzek od jabłka.
Osobiście „dojadam” w dro-
dze do autobusu raczej
kromkę chleba, ale jeśli
rzucam coś na ziemię, to
tylko z braku kosza na
śmieci w pobliżu mego przy-
stanku. Ostatecznie nie
mam obowiązku obciążać
śmieciami kieszeni płasz-
cza...

Bo tak w ogóle to lubie
czystość, kwiaty i jasne ko-
lory. Z tymi ostatnimi naj-
więcej mam kłopotu. Nie ze
względem na niedobór odpo-
wiednich materiałów w
sklepach. Ostatnio na przy-
kład wyraziłam ochotę na
kupno jasnego wiosennego
płaszczka, ale moja znajoma
wybiła mi całkowicie ten
pomysł z głowy. Metoda
eksperymentalna. Wsiadłyś
my do tramwaju. Były wol-
ne miejsca, usiadłyśmy. Ra-
mieniem dotknęłam okna.

— No i co? Chciałabys
tak jasnym płaszczem wycie-
rać za MPK szyby?

Istotnie. Szyby od wew-
nątrz czyste nie były. A
przy okazji zerknęłam do
tyłu. Tylina szyba przednie-
go i przednia tylnego wozu
nadawały się na notatnik
do formułowania życzeń
pod adresem MPK. Na za-
kurzonej powierzchni pal-
cem pisać można. Podobno
nie ma ludzi, którzy potra-
filiby zadbać o ich czystość.
A tak by się przydało! Zwią-
szcza teraz, gdy wozy tram-
wajowe mają być odmalowa-
wane.

Skoro mowa o porząd-
kach trzeba też zapytać dla
czego tak zaniedbana jest
większość ubikacji publicz-
nych. Ba, niektóre z nich są
nieczynne od samego ich
wybudowania, jak choćby
ta w pawilonach przy Gro-
chowskiej. Przerzany pozna-
niak spieszy więc co sił
w nogach do domu, by tam
załatwić, co trzeba. Dokąd

ma pójść biedny przyjezdny
na dworcu autobusowym?
Ze co? Ze element przy-
jezdny jest tak różny, iż nie
można tam utrzymać inne-
go porządku?

Opowiadano mi kiedyś
jeszcze w okresie urucha-
miania pierwszych odkry-
wek węgla brunatnego, że
gdy przy pomocy plastyków

POZNAŃ WZOREM ŁADU

zamieniono stary barak w
cud — przychodnię lekar-
ską, nawet ci którzy mieli
nawyk plucia wprost na
podłogę, zaczęli nagle nie-
dopalki wyrzucać poza obr-
ęb budynku.

A więc? Może jednak da-
łoby się z tego wyciągnąć
jakis wniosek?

Chociaż bo ja wiem... Mo-
ja znajoma uparcie twier-
dzi, że czasami to wygląda
tak, jakby Poznań chciał
czarować turystów egzoty-
ką brudu, i dostarczaniem
swoiście silnych wrażeń. Ja
ko rodowita poznaniaczka
zrymam się nieraz na te jej
inwektywy pod adresem ro-
dzinnego miasta, ale nie-
raz pokonuje mnie logika
swoich argumentów. No bo
choćby taka „Bałtycka”.
Tak blisko reprezentacyjne-
go hotelu „Merkury” musi
chować nie chcąc odgrywać
rolę wizytówki Poznania. I
jakaż to wizytówka? Co
nieco mogłoby tu powie-
dzieć bywalcy sąsiadujące-
go z nią kina, a także chy-
ba funkcjonariusze MO. A
może nie rozumiemy istoty
rzeczy? Może — stosownie
do nazwy — ma przypominać
jakąś portową tawernę,
znaną z najgorszego ty-
pu powieści o korsarzach?

A budka z piwem obok
opery i wcale, a wcale nie
słowicze trele w otaczają-
cych ten przybytek muzy-

krzakach, przez ową bud-
kę zainspirowane?

Oj miasto ty moje kocha-
ne! Gdy wiosną się zazieleni-
sz i rozkwitniesz na wszy-
stkich miejskich rabatkach
szalwią i bratkami, tak
chciałabym dać tobie jakiś
dowód mych uczuć, tylko
gdzie znajdę po godz. 19 ja-
kiś kwiat, choćby nieśmier-
telny czerwony goździk...?
Chyba że jakaś babka, kry-
jąca się w bramie przed ok-
nem władzy, sprzeda mi
ukradkiem gałązkę zieleni
zerwaną we własnym ogródku.
Bo otwartej o tej porze
kwiatarni — nie uświad-
czysz. (bw)

Młodzież

„Na tropie historii”

Wszystkie nasze placówki
kulturalne starają się obecnie
przede wszystkim o zapewne
nie sobie możliwości stałego i
systematycznego oddziaływa-
nia na młodzież. Pozyskiwanie
młodzieży natomiast to przede
wszystkim sprawa umie-
jetnych i atrakcyjnych form
popularyzacji, zmasowanego
uderzenia propagandowego
oraz nowych i nieogrzanych in-
icjatyw zmierzających do zain-
teresowania ją swoją dziedzic-
ną nauki czy kultury.

Jedną z takich szeroko za-
krojonych imprez adresowa-
nych przez Muzeum Archeolo-
giczne do młodzieży szkolnej
stał się trwający od 1 września
1971 r. do 20 stycznia br. kon-
kurs pod nazwą „Na tropach
historii”.

Celem jego było zaintereso-
wanie młodzieży historią i
przeszłością swego regionu,
miasta, miasteczka czy wsi, w
której ona mieszka, lokalnymi
legendami, odkryciami archeolo-
gicznymi na terenie ich miej-
sca zamieszkania, słowem skie-
rowania ich wyobraźni rów-
nież i w stronę przeszłości.

Na konkurs napłynęło w su-
mie ponad 150 prac, w tym wie-
le tekstów interesujących, za-
skakujących organizatorów
konkursu: Muzeum Archeolo-
giczne w Poznaniu oraz Kura-
torium Okręgu Szkolnego Poz-
nańskiego, zaangażowaniem w
sprawę badania i komento-
wania przeszłości. Na dzisiaj
organizatorzy imprezy zaprosi-
li jej uczestników na uroczy-
stość jej zakończenia. W trakcie
tej uroczystości wręczone zo-
staną nagrody ufundowane
przez Wydział Kultury Przy-
zium RN Poznania oraz Kura-
torium, autorom najciekaw-
szych prac. I nagrodę zdobył
w konkursie 14-letni Mariusz
Hejduk z Pobiedzisk, II — 17-
letnia Jadwiga Suszka z Kór-
nika. Nagrody III stopnia otrzy-
mali: Wiesława Szymańska z
Nowego Miasta, Jan Ka-
lembkiewicz z Lubieni pow.
Rzeszów oraz Zbigniew Szwab-
liński z Wrześni. (Ob)

Ostrożnie z ogniem

Miejska Komenda Straży Pożar-
nych Poznania wzywa — za na-
szym pośrednictwem — mieszkań-
ców do zwiększenia dyscypliny w
przestrzeganiu przepisów przeciw-
pożarowych.

Na skutek długotrwałej suszy w
ostatnim czasie bardzo poważnie
wzrosło zagrożenie pożarowe. W
większości przypadków przyczyną
pożarów może być nieostrożność
osób dorosłych w obchodzeniu się
z ogniem, czy beztroskie wyrzucanie
nie zgaszonych niedopałków
papierosów. Część pożarów mogą
spowodować dzieci, bawiące się
bez nadzoru.

Poważne niebezpieczeństwo stwa-
rza również wysuszone trawa i
poszwyte leśne. W tej sytuacji ape-
luje się do społeczeństwa o inter-
wencję w przypadku zauważenia
nieodpowiednich zabaw dzieci i
młodzieży. Przeciagająca się susza
może spowodować jeszcze groźniej-
szą sytuację.

17 bm. Minister Spraw Wew-
nętrnych wydał rozporządzenie
w sprawie zapobiegania pożarom
i obiektów budowlanych, pow-
stających wskutek wypalania tak
i wrzosowisk. Rozporządzenie okre-
śla warunki, w jakich można do-
konywać wypalania pokryw gle-
by i pozostałości roślinnych. Wy-
maga to jednak zezwolenia orga-
nów wymienionych w rozporządze-
niu. (na)

Na 100-lecie urodzin

20 bm. obchodził setną rocz-
nicę urodzin p. Franciszek
Gagolski, zamieszkały przy ul.
Sowińskiego 40. Przez 76 lat

pracował w swoim umiłowanym
zawodzie — specjalistą w pro-
dukcie papieru, ostatnio w Poz-
nańskich Zakładach Przemysłu
Papierniczego w Czerwonaku.
Na emeryturę przeszedł dopiero
w 88 roku życia. Był pionierem
w dziele odbudowy kilku zakła-
dów papierniczych w Wielkopo-
lsce i Zielonogórskim. Za swo-
ją aktywność zawodową został
odznaczony Złotym Krzyżem Za
sługi i Medalem 10-lecia.

Urodził się w Karnowicach w
powiecie chrzanowskim 20 mar-
ca 1872 roku jako syn powstań-
ca z 1863 r. Sędziwy Jubilat
znajduje się pod troskliwą opie-
ką jedynej pozostałej z czworga
dzieci córki, p. Haliny Gagol-
skiej.

Franciszkowi Gagolskiemu tak
że redakcja „Głosu Wielkopol-
skiego” życzy spokojnych i zdro-
wych długich dni życia. (ino)

INFORMUJEMY

„A w górach burza zielona” —
to tytuł kolejnego spotkania li-
terackiego przy kominku w Pałacu
Kultury dzisiaj o godz. 20. Wysta-
pią członkowie krakowskiego
KKMP — Marian Czeplak, Wie-
sław Kolarz i Andrzej Krzysztof
Torbus.

Wystawa prac malarskich W.
Krakowskiego trwać będzie od
dzisiaj do 9 kwietnia br. w Klu-
bie Polskiego Związku Głuchych
przy ul. Grunwaldzkiej 88 (Barak
27).

Na prelekcję pt. „Zwiedzamy
Paryż” zaprasza Klub Turysty-
PTTK, St. Rynek 90, dzisiaj o
godz. 19. Mówić będzie aktorka
scen poznańskich L. Freitażanka.

Na kolejnym spektaklu III Po-
znańskiego Przeglądu Teatrów Ma-
łych Form wystąpią dzisiaj o
godz. 20 w Pałacu Kultury: Piotr
Wywart i Stanisław Staniak w sztuce
„Morderca nie do wynajęcia”,
a o godz. 21.30 — Krystyna Bigel-
majer, Krystyna Kołodziejczyk,
Michał Grudziński, Zdzisław Krau-
ze i Janusz Sztybel w sztuce
„Ordynat Michorowski”.

Pałac Kultury informuje, że tu-
niej miejski i wojewódzki XVIII
Ogólnopolskiego Konkursu Recy-
tatorskiego odbędzie się 23, 24 i
25 bm. w sali Kominkowej, w
godz. 10-18.